



Fot. Przemysław Gromada (3)

Zimbabwe – nowa odłona

Przemysław Gromada

Podróże ze strzelbą na Czarny Ląd kojarzą nam się głównie z takimi krajami jak RPA czy Namibia, gdzie gospodarka łowiecka jest prowadzona przez profesjonalnych farmerów, a sprawny system bezpieczeństwa pozwala białym na spokojne poruszanie się i podróżowanie. W ostatnim czasie na mapę łowieckiego świata powoli wraca dawna ziemia obiecana Afryki, czyli Zimbabwe.

trochę historii

Republika Zimbabwe, znana kiedyś jako Rodezja, uzyskała niepodległość w 1980 r., a na jej czele stanął czarnoskóry przywódca – Robert Mugabe. Początkowo postrzegany jako zaradny polityk i mąż stanu szybko okazał się nieudolnym władcą i pozbawionym wizji despota, który doprowadził ten piękny kraj na krawędź bankructwa oraz za paści gospodarczej. Na początku XXI w. prezydent Mugabe zadał także cios gospodarce łowieckiej i rolnej, wypędzając ponad 4 tys. białych farmerów z ich własnej ziemi. Wskutek tego posunięcia gospodarka rolna załamała się niemal z dnia na dzień, a myśliwi bardzo ograniczyli przyjazdy na polowania. Spowodowało to natychmiastowy niedobór żywności, masowy dodruk pieniędzy i szalejącą inflację, która w 2008 r. sięgała miesięcznie... 7,9 mld procent!

Taki stan trwał do listopada 2017 r., gdy w wyniku wojskowego zamachu stanu stery władzy w kraju przejął Emerson Mnangagwa – dotychczasowy wiceprezydent. Wojsko i większość obywateli poparli go również w ubiegłorocznych wyborach prezydenckich, które wygrał już w pierwszej turze. Prezydent Mnangagwa zapowiedział, że biali farmerzy powrócą na utracone ziemie i będą „kluczem do ożywienia gospodarczego kraju”. Słowa dotrzymał! Biali właściciele zagarniętych gruntów powracają na swoje dawne farmy i łowiska. Odradza się rolnictwo, ziemia zaczyna dawać plony, znów widać racjonalną gospodarkę łowiecką. Zachęcony tą pozytywną zmianą postanowiłem się wybrać do Zimbabwe, by zobaczyć efekty nowoczesnej polityki i sprawdzić przygotowanie tego kraju na przyjazd myśliwych.



Przemysław Gromada
tel. 784 811 482
(w godz. 7.00-15.00)
biuro@polowaniawroslji.pl

tereny łowieckie

Zimbabwe ma piękne tereny do polowań. Bezkręski dzikiemu buszu oraz całkowity brak ogrodzeń, płotów i barier czynią te obszary bardzo atrakcyjnymi dla poszukiwaczy łowieckich przygód. Jedynym problemem stanowi kłusownictwo, które w okresie biedy za rządów Mugabego rozwinęło się na dość znaczną skalę. Obecny system wypowiedział wojnę kłusownikom. Mądrzy właściciele obwodów łowieckich widzą w kłusowniczej działalności potężne zagrożenie, dlatego ściągnęli ▶



Wodospady Wiktorii
z lotu ptaka

do walki zastępy strażników, kontrolerów, a także policję.

Sz szczególnie atrakcyjna dla kłusowników jest kość słoniowa. Potrafią oni zabić kilka słoni naraz, aby zabrać tylko ciosy. Resztę pozostawiają bez żadnego wykorzystania. Sposób uprawiania tego procederu jest iście barbarzyński. Na przesmykach słoni kłusownicy umieszczają wiadra z wodą, w której rozpuszczono cyjanek. Po jej wypiciu zwierzęta padają po przejściu dosłownie kilku kroków. Jeszcze zuchwalsi są kłusownicy z bronią – dla zdobycia drogocennych ciosów strzelają do każdego słonia, który się ustawi na strzał. Aby ograniczyć ten proceder, rząd Zimbabwe bardzo zaostriżył prawo, w związku z czym kłusownik z bronią (szczególnie na terenie parku narodowego) może być obecnie zastrzelony, bez aresztu i długotrwałych procesów. Taka polityka przynosi efekty. Kłusownictwo ustaje, a kontrolerzy z parków narodowych pojawiają się na każdym zgłoszonym polowaniu. Sprzyja to poprawie warunków, a przede wszystkim zwiększa bezpieczeństwo myśliwych, którzy pozostają pod stałą ochroną uzbrojonych strażników. Polowanie w Zimbabwe jest w tej chwili naprawdę bezpieczne.

kiedy jechać?

Na łowiecką wyprawę do Zimbabwe najlepiej się wybrać od kwietnia do września. Szczególnie poleca się czerwiec i lipiec, czyli miesiące zimowe w tym kraju. To okres suszy, dlatego

zwierzyna masowo migruje do miejsc, gdzie znajduje się woda. Zasiadka przy wodopoju lub na prowadzącym do niego przesmyku procentuje bardzo dużą szansą spotkania zwierza. Pogoda przypomina łagodne polskie lato, a więc jest przyjemna dla Europejczyka. Należy jednak pamiętać o grubej odzieży na wieczory. Temperatura w nocy potrafi spaść poniżej zera i podczas wyjazdu na polowanie o poranku może być naprawdę mroźnie. Czapka i rękawiczki okazują się więc z rana niezbędne.

Niepolecany na łowieckie wyprawy okres trwa od października do marca. Przypada wtedy pora deszczowa, panują wysokie temperatury, a duża wilgot-

ność w powietrzu nie sprzyja dobremu samopoczuciu. Trudno wytropić zwierzęta, większa część dróg jest zaś nieprzejezdna.

na co polujemy?

Sezon w Zimbabwe trwa okrągły rok, więc czas polowania dyktuje głównie pogoda. Dawna Rodezja jest idealnym miejscem do wyprawy na wielką piątkę. Bawoły, słonie, lwy, lamparty czy nosorożce osiągają tutaj pokaźniejsze rozmiary niż ich kuzyni z południa (np. z RPA). Dodatkowo można zapolować na większe antylopy, takie jak: eland, kudu czy waterbuck (kob śniady). Nad wodami Zambezi, a także pośród licznych rzek w jej dorzeczu da się z powodzeniem polować na krokodyla oraz hipopotama. Ciekawym gatunkiem jest też dość popularny Shorby bushbuck występujący tylko w Zimbabwe.

Wyjazd na lamparty najlepiej planować w sierpniu lub we wrześniu. To okres suszy i brakuje wody, dlatego wszystkie zwierzęta migrują do wodopojołów. Tam też gromadzą się drapieżniki. Spragnione soczystej karmy lamparty również chętniej odwiedzają przygotowane nęciska z wyłożoną przynętą. Natomiast nie warto wybierać się na te duże koty w okresie od listopada do stycznia. Większość antylop ma wtedy młode, które dla sprytnego drapieżnika stanowią łatwą zdobycz, zatem wyłożona przez nas padlina nie jest tak atrakcyjna jak świeże, młode mięso.

Jednak znak firmowy Zimbabwe to polowanie na słonie, szczególnie jeśli marzą się nam duże osobniki o pięknych ciosach. Populacja tych zwierząt



Zimbabwe słynie
z polowań na słonie

jest tam bardzo liczna, co pozwala na porównanie wielu z nich i wybranie tego najlepszego. Najbardziej zasiedlonym przez słonie obszarem jest południowe Zimbabwe, a zwłaszcza tereny graniczące z Parkiem Narodowym Krugera w RPA. To tam spotyka się słonie o największych ciosach na świecie!

system łowiecki

W Zimbabwe prawo do wykonywania polowania jest ściśle związane z własnością gruntu. Zarządzający obwodem łowieckim otrzymuje uprawnienia do organizowania łowów na swoim terenie. Właściciele tych obszarów korzystają zazwyczaj z pomocy zawodowych myśliwych (*professional hunters*), którzy mają największe doświadczenie w łowieckich wyprawach. Co ciekawe, prawo do dzierżawy gruntu jest nadawane przez rząd konkretnym osobom na określony czas. To rząd decyduje, komu odda ziemię w dzierżawę, ustala z nim wysokość odstrzału, nakłada podatki na każdego dzierżawiącego grunt łowiecki i dyktuje wysokość opłat za dane polowanie.

Obecne władze odbierają grunty nieudolnym zarządcom i przekazują tereny łowieckie oraz rolne nowym gospodarzom, w szczególności białym, z dużym doświadczeniem i nowoczesnym podejściem do gospodarki łowieckiej. Głównym problemem wielu łowisk w Zimbabwe jest brak wody. Nowi gospodarze rozpoczęli odbudowę zniszczonych wodopojów, trwa renowacja studni i modernizacja systemu stałego nawadniania gruntów o rolniczym wykorzystaniu.

dodatkowe atrakcje

Z całą pewnością największą atrakcją Zimbabwe stanowią Wodospady Wiktorii położone na rzece Zambezi, na granicy z Zambią. To jeden z największych cudów natury naszej planety. Są ponad dwa razy szersze oraz dwa razy wyższe od słynnej Niagary, wznoszą się na wysokość 108 m i rozciągają się na szerokości 1,7 km. Wodospady zostały odkryte w 1855 r. przez Dawida Livingstone'a, który nadał im nazwę na cześć królowej Wiktorii. W języku miejscowej ludności zwano je Mosi-oa-Tunya, co oznacza dosłownie „mgła, która grzmi”. Wodospady można zobaczyć zarówno w trakcie spaceru brzegiem urwiska, jak i podczas przelotu helikopterem od strony Zambii i Zimbabwe.

Kolejną atrakcją jest rejs po Zambezi. Ta czwarta co do wielkości rzeka Afryki właśnie na terenie Zimbabwe ma swój najpiękniejszy odcinek. Podczas takich niezapomnianych wycieczek jednym z licznych statków można podziwiać mnóstwo krokodyli, hipopotamów, bawołów, słoni, pawianów i rozmaitych antylop przychodzących każdego dnia do rzecznych wodopojów. Nie trzeba dodawać, że zachód słońca w takiej scenerii wygląda niczym z bajki.

Serdecznie zachęcam wszystkich (nie tylko łowców) do odwiedzenia Zimbabwe. Ten kraj odradza się na nowo i staje się otwarty dla turystów oraz myśliwych. Jest bezpieczny, przyjazny, wolny od chorób zakaźnych, a przede wszystkim to piękny fragment zupełnie dzięki Afryki. ●

Autor z trofeum

